

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnośnikiem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnośnikiem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, al. Człuchowska 13.

Postalne konto makowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice,
Miejaska Kasas Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”, Skryt. post. 83

Główny redaktor: Dionizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 27 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20%, nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za 1-minowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Konferencja londyńska a bezpieczeństwo Polski.

Wynik konferencji londyńskiej będzie miał również i dla naszej Polski niemałe znaczenie. Poprostu dla tego, że Francja razem z Belgją nie będą miały Niemców tak niepodzielnie w ręku, jak to było dotąd. Tu weszła przeszkoda w postaci Amerykanów, którzy dają pieniądze w postaci 800 milionów marek w złoście dla ułatwienia Niemcom spłaty długów, i którzy za to pragną mieć głos przy dalszym karaniu Niemiec, gdyby znowu z długami zastrajkowały. Niby się nazywa, że Komisja Odszkodowawcza będzie i nadal rozstrzygała o losie Niemiec, a jednak siedziba w niej będzie Amerykanin, który będzie pilnował, ażeby przy wszelkich krokach przedsięwziętych przeciw Niemcom, nie działa im się taka „krzywda“, wskutek której mogłyby amerykańska pożyczka przepaść. Wygląda to na oko bardzo niewinnie. Niby Komisja Odszkodowawcza nie straciła niczego ze swych dotychczasowych przywilejów, a jednak Niemcy nie będą pod jej rzeczywistą władzą, ale pod władzą owego Amerykanina, który niby będzie radził, a w gruncie rzeczy będzie rozkazywał. Boć przecież Komisja Odszkodowawcza nie zrobi czegoś wbrew radzie Amerykanina.

W dalszym ciągu chodzi tu o różnicę co do kolei. Anglja i Ameryka chcą, ażeby Niemcy otrzymały niepodzielnie koleje pod swój zarządek. Tymczasem Francuzi i Belgowie upierają się przytem, ażeby mieli prawo rozporządzania temi odnogami, które mają wojenne znaczenie i pozwalają przerzucać wojska do zagłębia Ruhry. Na to Anglja nie chce się zgodzić, upatrując w tem ciągłą groźbę dla Niemców, zwłaszcza wtedy, gdyby się Francuzom zdawało, że Niemiec nie chce płacić. Do tej chwili niema jeszcze pod tym względem zgody, bo tu leży jądro sprawy. Na coby Francuzom zagłębie Ruhry, gdyby oddawszy Niemcom całe gospodarstwo, nie mogli się bronić na wypadek, gdyby Niemcy znowu z nimi zadarli. Oczywiście, że płacenie długów niemieckich będzie teraz uporządkowane na podstawie międzynarodowej. Niemcy musieli pozostawić koleje, zarządek banku emisyjnego itd., tak że nie mogą tak bez wszystkiego płacenia przerwać, ale cóż to wszystko znaczy, gdyby bojówki niemieckie przestały popierać rząd i wybrały sobie rząd wszechniemiecki, który przegna wszelkie komisje międzynarodowe i w ten sposób do dalszych splat nie dopuści? Francuzi o tem wiedzą i dla tego tak się lekają wróbla w ręku w postaci wojskowego zajęcia Ruhry wydać.

Przypuszczamy jednak, że w końcu do porozumienia dojdzie. I wtedy nastąpi ten przełomowy, historyczny punkt w Europie, gdzie każdy będzie się pytał: co teraz? Jeżeli jaki naród, to my naród polski będziemy musieli sobie przedewszystkiem takie pytanie stawić i to bardzo poważnie. Musimy wejść w siebie i zrewidować całą naszą zagraniczną politykę. Nie mówimy tu bynajmniej o tem, ażeby rozluźnić nasze przyzwyczajenia z Francją. Musimy sobie jednak pytanie stawić, czy spłata długów niemieckich pozwoli Francji trzymać Niemcy tak w szachu, jak obecnie? Dotąd Komisja Odszkodowawcza miała prawo rewidować Niemcy, czy wojska nie powiększają, czy broni nie wyrabiają nawet w tym razie, gdy się Anglja i Włochy na to nie godziły. Miała prawo wchodzić coraz bardziej w głąb kraju niemieckiego, ażeby bronić swych interesów. Teraz Amerykanin siedzący w Komisji może zawsze powiedzieć: „Nie radzę tego robić, bo mogłyby na tem ucierpieć pożyczka amerykańska“.

Kurs polskiej marki

z dnia 25 VII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23—5,25 złotych
	100 złotych =	108,75 guld. g.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 guld. =	0,92 złotych
Marki rentowe	=	1,26 złotych

Francja zanierza się zabezpieczyć od Niemiec osobnym sojuszem z Anglią. Anglja pomagałaby, gdyby Niemcy na Francję napałdy. Ale Anglja nie chce pomagać Francji, gdyby Francja chciała Polsce pomóc na wypadek napaści niemieckiej. I tu Polska musi wytyczać czy i strzydz uszami, ażeby była zabezpieczoną.

Anglicy, zwłaszcza obecni jej ministrowie i politycy obwiniają wciąż Polskę o niepotrzebne drażnienie nie mniejszości, a ostatnio delegat angielski przy Lidze Narodów lord Parmoor oświadczył nawet, że Niemcy postarają się o obronę Niemców w Polsce, gdy wejdą do Ligi. To tak wygląda, jakoby Anglja chciała Polsce powiedzieć, daj Niemcom spokój, niech siedzą na swych majątkach i kolonjach, o ile ich dotąd nie wygnano itd., a Niemcy dadzą tobie spokój, a dopiero wtenczas pomożemy Ci, gdybyśmy uzyskali tę pewność, że Niemcy winni.

Po tem, co my czytamy świeżo w ostatnich niemieckich gazetach, mamy takie wrażenie, jakoby przerwanie dalszego wywłaszczania Niemców polegało na cichych międzynarodowych układach. Być nawet może, że tu tkwi także Francja, która prowadzi jak widzimy w obec Niemiec trochę inną politykę od Poincarego.

Równocześnie przypominają nam Niemcy, że nie oni, ale Rosja jest dla nas największym niebezpieczeństwem i że bolszewicy z całą ochoczością rozpoczęli by wojnę z Polską, taką bowiem nienawiścią do niej płoną. Co to znaczy? To znaczy, że nam Niemcy dają do zrozumienia, ażebyśmy rozpoczęli z nimi łagodniejszą politykę. Dalej przypominają nam, że Polska bez wywozu swych towarów nie obejdzie się. Tymczasem zanosi się na to, że teraz, gdy Niemcy się wzmocnią gospodarczo, staną się dla Polski groźnym konkurentem.

Pokazuje się, że Niemcy grożą już teraz zduszeniem przemysłu i handlu polskiego. Gazety polskie piszą, że Niemcy mogą się stać znowu w Europie największą potęgą, gdyby zdołali opanować gospodarczo Rosję, ale zapomniały dodać, że Polska ma być tym pomocnikiem do opanowania Rosji. Chcą więc Niemcy zdusić Polskę gospodarczo, chcą zdusić jej przemysł i handel, ażeby opanować ją następnie swymi towarami i przez nią opanować Rosję. A reszta sama się znajdzie.

Czy politycy zachodni to wszystko przewidzieli? To bowiem jest pewnem, że skoro Niemcy odzyskają teraz swą gospodarczą niezależność, wówczas w krótkim czasie wrócą do przedwojennej potęgi, która będzie nawet większą.

„Ich schlage den Hund tot“.

„Gazeta Olsztyńska“ skarży się na to, że nasze gazety w Polsce zajmują się nęgiem tak obojętnie losem Braci naszych w Niemczech, gdy tymczasem gazety niemieckie w Niemczech przesadzają się w podawaniu wiadomości o losie Niemców w Polsce, a ponieważ nie mogą o Polsce źle pisać, więc zmyślają. I dla tego Niemcy pozwalają sobie w obec nas Polaków wprost na okropne rzeczy. „Gazeta Olsztyńska“ zamieszcza list p. Bartscha, Polaka ze Sztumu, który tak pisze: „Młodzież hakatystyczna, zorganizowana w „Stahlhelme“ po prostu szaleje przeciwko nam Polakom. Gdy wczoraj wracałem z posiedzenia rady miejskiej, na którym przemawiałem w sprawie szkoły polskiej, zacząłem mnie niedaleko ratusza 2 opryszków „Stahlhelmu“, później, jakie 50 kroków dalej, cała gromada niedorostków. Przeżywałem mnie od „verfluchter Hund“, „verdammter Veräther“, „polnischer Hund“ itd. Jeden zawołał: „Lass mich, ich schlage den Hund tot“! Dwóch gonilo mnie aż pod moje mieszkanie. Zdążyłem uciec i zamknąć drzwi. Napastnicy cały czas jeszcze stali na ulicy, wygrażając.“

W obec tego listu dziwi się „Gazeta Olsztyńska“, jak mogą Niemcy w Polsce gadać o ucisku? Czy tam w Polsce do Niemców Polacy strzelają, czy ich zabijają, czy im się zabić wygrażają, czy niemieckich redaktorów płatni zdrajcy w gazetach polskich z błotem mieszają?

Tak pisze „Gazeta Olsztyńska“. My tymczasem przy naszej naturze o ogniu słomianym oburzamy się na razie, a na drugi dzień o wszystkim zapominamy. Tak idzie u nas od 4 lat, a Niemiec patrzy na naszą oziębłość i lekceważenie sprawy i wyjmuje naszych redaktorów wprost z pod prawa.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Strachy na wróble, czy prawda?

Niemieckie gazety rozpuszczają pogłoskę, jakoby sowieci urządzali olbrzymie zbiorzenia, zwłaszcza nadpowiatrzne. W Holandji miano zamówić 320 opancerzonych latawców i hydroplanów, które będą odstawić przez Rotterdam do Piotrogradu. Jakaś holenderska fabryka zakłada w Rosji w Tule i w Twerze fabryki filjalne. We Włoszech zostało zamówionych 200 latawców, które mają być zapłacone lasami i 800 rublami w złoście za sztukę. U niejkiej firmy Fiat zostało rzekomo zamówionych 40 tanków. Dalsze zamówienia miały nastąpić w Szwecji, o ile chodzi o motory dla łódek podwodnych.

Dziwnem tylko, dla czego to sowieci w Niemczech nic nie zamówili? Podajemy te wiadomości dla informacji naszych czytelników.

Dopusz Boży.

„Gazeta Lwowska“ donosi, że zbrodniarze komunistyczni postanowili wywołać rewolucję na Bałkanach. Zdwojoną działalność rozwinęli na Bałkanach od chwili, gdy się przekonali, że w Niemczech gruszki dla nich jeszcze nie dojrzały. Zaniechali zatem w Niemczech wydajniejszej agitacji, a przerwali ją na państwa bałkańskie. Główną siecią omotali Grecję i Bułgarię. Po uznaniu rządów sowieckich przez Grecję i osiedleniu się tam poselstwa sowieckiego agitacja komunistyczna zwłaszcza wśród wojska przybrała takie rozmiary, że rząd grecki zażądał urzędowo powstrzymania jej. Podobnie zatrważające rozmiary przybrała agitacja komunistyczna w Bułgarii. Tam komuniści udają wielkich patriotów i uprawiają swą agitację pod hasłem przyłączenia Macedonii do Bułgarii i do złączenia państw bałkańskich pod wspólnym Prezydentem. Mniej za to udaje im się agitacja w Rumunji i Jugosławii, chociaż wysadzenie prochowni w powietrze w Rumunji udowodniło, czego się tam można po nich spodziewać.

Przykrzy im się republika, wracają Hohenzollernom już majątki.

Partja Stresemanna i partja centrum stawili w parlamencie wniosek, ażeby zdjąć przymusowy zarządek państwowi z tych majątków Hohenzollernów, które po roku 1918 zostały im sądownie przyznane. Jak wiadomo zostały te majątki w r. 1918 zabrane na własność państwa, przeciwko czemu rodzina Hohenzollernów jak najostrej protestowała.

Teraz im już majątki oddają, a niebawem ich na te majątki wpuszczają, ażeby ich mieć pod ręką, gdy im się republika na dobre sprzykry.

Zydowski raj w Rosji

Jeżeli kto, to właśnie Żydzi mają w Rosji raj. Tam rządzą swobodnie, niż w Palestynie, tam mają swoje wyższe i niższe szkoły, jednym słowem robią, co chcą. Donosiliśmy już o tem, że sowieci mają zamiar stworzyć dla Żydów w Rosji osobne kolonie żydowskie. Otóż zamiar ten spełni się prawdopodobnie w najbliższym czasie. Takie kolonie już istnieją. Dotąd jest ich jednakowoż mało, ponieważ chciano dopiero spróbować, czy Żydzi nadają się na kolonistów. Widocznie się to powiodło, ponieważ obecnie zamierza rząd sowiecki dać Żydom pod kolonizację 50 tys. dziesięcin ziemi na Ukrainie, a 50 tysięcy na Krymie. Według obliczenia może na tych 100 tysiącach dziesięcin żyć conajmniej 50 tysięcy osób. Otrzymają oni tę ziemię do dowolnego użytku na nieograniczony czas, ażeby na niej hodować warzywa, kwiaty, tytoń itd.

Znaleźli też Żydzi chętnych pomocników w postaci międzynarodowych żydowskich organizacji, które im chcą pomóc się wybudować, zakupić im potrzebne maszyny rolnicze, a rząd sowiecki pragnie im pobudować artystyczne studnie.

Niemna to jak Żydom w obecnych czasach.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Z procesu krakowskiego.

Na wtorkowym posiedzeniu krakowskich sądów przysięgłych wygłosił przemowę jeden z obrońców

rodzin pomordowanych i pokaleczonych podczas wypadków krakowskich, adwokat Szurlej, który powie dział pomiędzy innymi: Jeśli wyrok sądu złego nie ujmie i nie potępi, lecz pozwoli, aby cwo zło rozeszło się po całym cieie i duszy narodu, to nie wiem, po coście zgnieł żołnierze.

„Ale jeśli miejsce chore zostanie wycięte, jeśli ci będą potępieni, co poradą, rozkazem, nauczaniem, pochwałą czynów przestępnych śmierć Waszą spowodowali, to krew Wasza nie spłynęła daremnie.“

Niemcy zaczynają spełniać swoje obowiązki.

Przemysłowcy górnośląscy zobowiązali się przyjmować do zarządu kopalń i przemysłu Polaków w miejsce dotychczas uprzywilejowanych Niemców. Przyrzeczenie to dali podczas narad nad uzdrowieniem przemysłu górnośląskiego

Walka o okręg opolski.

Jak wiadomo, zostały swego czasu unieważnione wybory na niemieckim Górnym Śląsku, i ponowne wybory mają nastąpić przy końcu września. Główny organ centrowców „Germania“ wyraża obawę, że gdyby tym razem wzięli się Polacy do dzieła, mogliby oderwać centrowcom mandat posełski. Potrzeba bowiem ogółem 60 tys. głosów dla zdobycia mandatu. Przy poprzednich wyborach zdolali Polacy na swego kandydata zebrać przeszło 48 tysięcy. Pośpiesza się jednak „Germania“ nadzieją, że część Polaków została zrażoną niepowodzeniem poprzednim i po raz drugi nie będzie próbowała szerszości. Tymczasem wychodząca z Opolu polska gazeta „Nowiny Codzienne“ piszą, że centrowcy liczą zanadto na łatwość ludu polskiego, który wie bardzo dobrze, że należy mu się przed centrowcami mieć na baczności, ponieważ przestali być oni obrońcami ludu polskiego, a stają się najgorliwszymi podporami partji wszechniemieckich i Wilhelma.

Biały kruk.

Tygodnik „Życie Wołynia“ ogłasza list Rosjanina A. Puzki, który, uciekający z Kaukazu, znalazł gościnę na polskiej ziemi, zamieszkał w Łucku i tu syna swojego wykształcił w gimnazjum im. Kościuszki. P. Puzko dziękuje publicznie nauczycielom, że nie tylko pozwolili synowi jego ukończyć szkołę, lecz otaczali go „serdeczną, ojcowską opieką“.

List kończy się słowami następującymi:

„Podziękowanie to, złożone na ręce Sz. pana rektora, składam u stóp Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jako świadectwo przeciw jej wrogom, którzy wypisują w prasie zagranicznej brednie o ucisku mniejszości narodowych w Polsce, gdy w rzeczywistości nikogo się tu prześladowuje. Niech żyje Polska!“

Reforma rolna bezdomna tułaczka.

Posłowie z „Piasta“ mieli niedawno posiedzenie, na którym pod przewodnictwem prezesa p. Witosa gorzko się skarzyli na dolę reformy rolnej, która jak wieczny żyd kołace się już od roku 1920 po Polsce i nie może spoczynku znaleźć. Powstała w roku 1920. Nie miała szczęścia z powodu spadku waluty. Później, gdy powstał rząd narodowo parlamentarny, ulepszone ją, ale znowu nic nie wyszło, bo gdy ją miano uchwalić, rząd się załamał i pogrzebał równocześnie reformę. Obecny rząd wniósł jakieś poprawki, ale na tych pi sanych poprawkach się skończyło. Równocześnie zaś „Wyzwolenie“ zadzwilo sobie z całej reformy rolnej, bo wniosło nową reformę własnej roboty, a podczas głosowania to sami twórcy ją opuścili, bo nie była możliwą do wykonania. Wybrano nową komisję, która ma się zająć przerobieniem reformy rolnej, ażeby ją następnie przedłożyć Sejmowi do uchwalenia. Uchwalić to ją tam może w Sejmie znowu uchwała, ale mimo to cała reforma się nie pożywi, bo na jej przeprowadzenie potrzeba pieniędzy, a tych niema.

Niemcy nas posiadają o oderwanie Prus Wschodnich.

Przed najwyższym niemieckim trybunałem zapadł wyrok, skazujący gromadę Wschodnio-pruskich komunistów za zdradę stanu na 1 — 7 lat więzienia. Gazy wszechniemieckie są z tego wyroku bardzo zadowolone i powiadają, że teraz wszelką agitację polityczną, ostabią Niemcy, należy jak najsurowiej karać, ponieważ właśnie obecnie Polacy, jak najusilniej pracują nad zatopieniem Prus Wschodnich w morzu słowiańszczyzny. Proste to kłamstwo, obliczone na to, ażeby tem bardziej podszożować przeciw braciom naszym i mordować ich.

Duchy na urządzie policyjnym.

W komisariacie policyjnym przy ulicy Siennej num. 18 w Warszawie pojawiały się od pewnego czasu duchy. W nocy nikt do pokoju wchodzić nie chciał, bo gdy się zjawiał policjant, zaraz go niewidzialna ręka popchnęła, biła, a nawet za drzwi wyrzucała. Wysłano tam dla zbadania sprawy osobnego sprawozdawcę, który poprzednio wypił kilka na odwagę. Około północy dozorca domu Orzechowski otworzył drzwi i zaraz zaczął opowiadać, jak to duchy były w nocy dyżurujących policjantów i zrzucały ich podczas snu ze stołów. Sprawozdawca wszedł do tego pokoju, w którym przed niedawnym czasem zastrzelił się pewien policjant, zgasił światło i rozpoczął ze straszającym duchem rozmowę:

— Duchu, dla czego zakłócasz sobie i ludziom spokój?

— Bo i mnie go zakłócano — była odpowiedź.

— Czego więc żądasz?

— Spokoju dla mnie i moich kolegów policjantów.

Więcej dla nich miejsca szacunku i lepiej płacicie, nie znijacie...

Oo tu było odpowiedzieć? Widocznie było, że to sobie jakiś wesoly żywy duch. Sprawozdawca położył się na stół, z którego ściągani byli policjanci podczas snu. Naraz uderzył go ktoś kamieniem, owi nętym w papier. Sprawozdawca zerwał się na równe nogi i pobiegł do otwartych drzwi balkonu. Tam naprzeciw po drugiej stronie ulicy spostrzegł postać, kulającą się od śmiechu, która cmychnęła, gdy sprawozdawca chciał do niej podejść.

Tak się rozwikłała sprawa z policyjnymi duchami.

Konieczność chcą zmarnować przemysł polski.

Niemcy, dowiedziawszy się o zaprowadzeniu tymczasowo 10 godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku, ażeby w ten sposób mózdz konkuroać z przemysłem niemieckim, postanowili nie dopuścić do zrównania cen. Oto zarządy hut żelaznych w okręgu opolskim wypowiedziały pracę wszystkim robotnikom przyrzekając przyjmować do pracy tylko tych robotników z powrotem, którzy się zgodzą na zniżkę zarobków.

Własnym robotnikom nie życzą poprawy zarobków, byle się mieć na Polskę.

Żydzi zawzięli się na Gdańsk.

Swego czasu donosiliśmy, że Żydzi stawili w Lidze Narodów wniosek o pozwolenie na wybudowanie żydowskiego uniwersytetu w Gdańsku. Gdy Niemcy w Gdańsku, którzy zresztą wołają krakowskich Żydów od nas Polaków, urządzili przeciw założeniu żydowskiej wyższej uczelni alarm, wówczas Liga Narodów uniewinniła się tem, że ona nie myślała o założeniu takiego uniwersytetu, ale że to był prywatny pomysł warszawskiego Żyda Doktorowicza, który przyjął tylko do wiadomości. Ale sprawa nie przycichła. Obecnie donoszą, że wszechświatowy związek studentów żydowskich zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o wydanie wyjaśnień, czy Liga Narodów sprawą żydowskiego uniwersytetu się zajęła. Na to zastępca generalnego sekretarza Ligi oświadczył, że Liga przyjęła projekt p. Doktorowicza i na tem się skończyło.

A więc Żydzi nie mają na razie co marzyć o żydowskim uniwersytecie.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks. wikary Wilemski został przez władzę duchowną zamianowany administratorem parafji chełmińskiej. Ks. wikary Józef Józefowicz poprosił o urlop aż do przesiedlenia, którego mu też udzielono.



Czas odnowić przedpłatę na Sierpień

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 26. lipca 1924. r.

— **Przeplisy ruchu kolejowego** w języku polskim. Dyrekcjom kolejowym dawał się odczuwać ogromnie brak przepisów ruchu kolejowego w języku polskim. Trzeba się było w tym względzie trzymać niemieckich „Fahrdienstvorschriften“. Nie było zaś w tym kierunku odpowiedniego podręcznika kolejowego. Obecnie taki podręcznik się ukazał. Pan Wincenty Waismann z gdańskiej Dyrekcji kolejowej przetłumaczył niemieckie przepisy kolejowe w sposób poprawny i przejrzysty. Zamawiać można podręcznik ten w cenie po 3 zł. 20 groszy w Związkach Okręgowych Polskiego Związku Kolejowego w Gdańsku, Poznaniu i Katowicach.

— **W sprawie kupna Szczerbiciąna** na szkołę kobiecego gospodarstwa. Z urzędu likwidacyjnego przyszła wiadomość, że likwidacja nastąpi dopiero w październiku, ale z jakiego powodu nastąpiło opóźnienie likwidacji nie piszą. Przy wymianie pań, które zajmują się zbieraniem odpadków na kupno Sz. ze bieżąca zapomniałam wymienić przez Tow. Polek upoważnioną do tego p. Landowską z Igiel, również p. Główcońską z Kaszub. A. Sikorska.

— **Pan Grabosz** doprowadził swoją budowlę tak daleko, że w piątek mogli mularze wywieść wieńiec. Jest to w ostatnich pięciu latach drugi wypadek, gdzie święcono wzniesienie nowej budowli. Stąd też każdy z podziwem patrzył i przypominał sobie niejasno już, że to dawniej nie dziwowano się wieńcowi... Nie wiadomo czy mularze zapomnieli o nowych budowlach dla ludzi, czy też ludzie o mularzach. Bądź co bądź mularze w piątek dość pobożnie spłukiwali kilkoletni pył z gardła.

— **Towarzystwo „Lutnia“** udaje się w kompiecie na zjazd śpiewaczy do Kamienia, który się odbędzie w tę niedzielę. Miejmy nadzieję, że „Lutnia“ nasza wróci znowu uwleńczona do grodu nasze-

go i udowodni na zjeździe, że dobrze się przygotowała do zawodów śpiewackich.

— **Na czyją stronę wypadnie rozstrzygnięcie?** Jak wiadomo przyjazd Pana Prezydenta przypada w środę, w którym to dniu odbywa się u nas targ. Będzie więc trzeba targ przelożyć albo na wtorek, albo na czwartek. We wtorek zostanie miasto na nowo zabrudzone i jest rzeczą wątpliwą, czyby zdołano je na czas oczyścić. W czwartek jest jeszcze drugi dzień broczystości rocznicy Bractwa Strzeleckiego, którym zależy jakoś bardzo na tem, aby nie zamącono tego dnia targiem.

— **Ogromne rozmnożenie się szczurów.** Donoszą nam, że szczury w Ochojnicach ogromnie się rozmnożyły i stanowią dla miasta prawdziwą plagę. Pochodzi to stąd, że szczury z powodu więzienia psów nie mają żadnego nadzoru. Nie dałoby się w obec tego rozpuścić rychlej psów ze smyczy?

— **Hotel „Reichshof“** Dużo robi się dla upiększenia miasta na przyjęcie p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Dużo już się też w rzeczywistości odpowiednio do tak wielkiej i doniosłej chwili zrobiło. Jednak pomimo tego niejedną ogląda się w niespokojnym oczekiwaniu, czy czasem władze nasze nie zapomniły o jednej bardzo ważnej sprawie, a mianowicie rozchodzi się tu o jeden niepotrzebny niemiecki napis na budynku, który jest od lat kilku polskim. Napis ten „Hotel Reichshof“ mieści się na budynku, który przed laty był rzeczywistie hotelem Reichshof, jednak nie za czasów polskich. Został bowiem przez władze wojskowe zakupiony na oficerskie kasyno, a obecnie mieszkają tam dwie rodziny kolejarzkie. Na tylnych dwóch rogach domu z frontem jeden ku ulicy Warszawskiej, drugi ku ulicy Dworcowej mieszczą się owe napisy „Hotel Reichshof“. Był także polski napis firmy „Kopicki i Sasiński.“ Ale oko tutejszych Niemców było bystrzejsze. Podczas gdy niemieckiej firmy nikt dotąd nie ruszył, firma polska była nocą dwukrotnie zamazana. Prawdziwego zamazania owego polskiego napisu nie odgadli oficerowie polskiego kasyna. A tu przecież o to chodzi, ażeby Niemiec przyjezdny z Niemiec uczuł się dumny z „alzeit getreue Stadt Konitz“, gdy zaraz z dworca ujrzy niemiecki napis, przypominający mu jego „reich.“ Jakby też to było, gdyby odwrotnie podobny wypadek wydarzył się w Niemczech. Zaznaczyć wypada, że zimą, gdy liście opadną z drzew, napis ten jest widny z dalekiej odległości, a już najbardziej razić musi ten napis każdego przyjezdnego rodaka. Ma go również p. Prezydent Rzeczypospolitej oglądać?

— **Jeszcze co do dekoracji miasta** na przyjęcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Poleca się, aby wszelkie domy powywieszały nietylko chorągwie ale także udekorowano domy girlandami z zieleni, którą dostarczy o ile możności komisja dekoracyjna. Można też girlandy zamówić u ogrodnika p. Błaszczyka, który przygotowuje się do wykonania girland na jakie 3000 metrów. Radzimy w każdym bądź razie dość wcześnie zamawiać girlandy, aby wszelka praca na sam koniec się nie zwała.

— **W piątek wieczorem** zwiedził nasze miasto zastęp Akademickiego Klubu Kołowców ze Lwowa. Turyści przed zternastu dniami wyruszyli ze Lwowa, przebyli Małopolskę, Górny Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze aż pod Bałtyk. Okręzną drogą wracają. Zwiedzieli m. in. Kartuzy, Kościerzynę, Lipusz i Brusy. Z Ochojnic udają się do Nakła. Wyruszyło ich najpierw siedmiu, jeden jednak zachorował w Warszawie, drugi przyjął posadę, trzeci się zaręczył, czwartemu rower się popsuł, resztę widzieliśmy w Ochojnicach. Mieliśmy z nimi wywiad. Skarzyli się na marny bruk, na którym można było maszyny popsuć, szosy dobre, lepsze jak w Małopolsce; Żydów z latarnią na jarmarku nie znajdźcie, za to w Małopolsce o ciemnej nocy wyożuje się ich po czosnku, jakim śmierzda; Niemców dużo; publiczność pomorska uprzejma, lud patrijotyczny; Kaszubi dzielni ludzie; Koszalnicy to czekate Niemcy; rabusiów i rozbójników w przeciwieństwie do Małopolski u nas się nie spotyka, rewolwery zbyt cenne; nawet psy u nas przyzwyczajone do stworzenia, nie gonią za rowerami (bo prowadzone na smyczy). Najgorzej jednak, że Ochojnice to najdroższy ką w Polsce; szewcy u nas dobrzy, choć drodzy; krawcy kiepscy, przysłał nam lepszych. Jak widzimy nie najgorzej nas skrytykowali.

Kronika prowincjonalna.

— **Kościerzyna.** W środę przybyła do Kościerzyny wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich, którzy objeżdżą obecnie Polskę, ażeby ją bliżej poznać. Byli już w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Wszędzie ich witano bardzo serdecznie, wyrażając radość z odwiedzin.

— **Bielawki,** pow. starogardzki. Z końcem czerwca oddalił się z domu rodzicielskiego 8-mio letni uczeń szkolny Władysław Murawski z Bielawek i dotąd brak o nim wiadomości. Ktoby o wiedziało pobycie zaginionego, niechaj powiadomi jego rodziców.

— **Starogard.** (Grosza bezrobocia w przemyśle drzewnym na Pomorzu.) Bezrobocie, które i tak przybiera u nas formy coraz ostrzejsze, znacznie spotęgował się może, a to z następującego powodu: Na wiosnę zakupili przemysłowcy drzewni w lasach państwowych całe wyręby drzewa pod warunkiem natychmiastowej wpłaty jednej trzeciej należności, a reszty do 15 września. Z powodu chwilowego zastoju spowodowanego przesileniem gospodarczym, większa część przedsiębiorstw nie jest w stanie spłacić owej pierwszej raty, wskutek czego drzewo pozostaje w lasach. Mimo, że przedsiębiorstwa już postawiły

Uroczystość najsw. Marji Panny Szkaplerznej.

Święto Najsw. Marji Panny Szkaplerznej (16 lipca) jest uroczystością, w której obchodzimy postanowienie Bractwa Szkaplerza Matki Boskiej z góry Karmel.

Góra Karmel położona w Ziemi św. nad morzem Śródziemnym, jest jedną z najwyższych i najpiękniejszych gór w Ziemi Św. Jest to miejsce szczególnie ubłogosławione, że na niem po raz pierwszy zaczęli ludzie oddawać cześć Matce Boskiej i to nawet na lat dziewięćset przed przyjściem Pana Jezusa, i znowu tamże już po Jego przyjściu na ziemię, pierwszy tam stanął kościół na Jej cześć.

Już prorok Elias, unikając stosunków ze światem i oddając się bogomyślności obrał sobie samotne mieszkanie właśnie na górze Karmel i tam przebywał z uczniem swoim świętym Elizeuszem i wielu innym świętobliwymi ludźmi.

Razu pewnego mieli oni widzenie. Ukazał im się na niebie cudowny obłok, mający kształt postaci kobiecej, i który rozpadając się w deszcz rzęsy, użył kraja cały, po suszy trzy i pół roku trwającej. Św. Elias i jego uczniowie poznali w tym cudownym obłoku obraz i przepowiednię Najsw. Marji jako Matki przyszłego Zbawiciela świata i oczekując Go z gorącą wiarą, już wtedy cześć oddawali tej błogosławionej niewieście, z której On się miał urodzić. Po odejściu z tej ziemi Eliasza, który na wozie ognistym uniesiony był do nieba (a obdarzony został takim przywilejem że za właśnie, że pierwszy z ludzi oddał cześć przyszłej Matce Boga), uczniowie jego pójściu w Zgromadzeniu, jak obecnie zakonnicy, przetrwali aż do czasów przyjścia Chrystusa Pana. Wtedy, gdy i do nich doszła wieść, że Zbawiciel oczekiwany, i od wieków przez proroków przepowiedziany już jest na ziemi przyszedł i oni do ziemi żydowskiej.

Po Zesłaniu Ducha Św., kiedy apostołowie przez wezwanie Imienia Jezusowego czynili różne cuda, a obdarzeni darem mówienia wszystkimi językami, kazania miewali, wszyscy ci uczniowie Eliasza i Elizeusza z góry Karmel przyjęli chrzest św. A że wierni byli podaniu, jakie się między nimi przechowywało o czci szczególnej Matki Zbawiciela, więc jak tylko chrześcijanami zostali, starali się zbliżyć do Najsw. Panny, mieć pociechę poznania jej i oddania czci najgłębszej. Jakoś nie tylko dostąpili tego szczęścia, ale jak niesie podanie, Matka Boska, widząc w nich swych najdawniejszych sług i czcicieli z wielką łaskawością ich przyjęła i do szczególnej nawet i świętej poufałości z sobą przypuszczała, jak się o tem wyrażają lekcje Breviarza. Nic też dziwnego, że to rozbudziło w nich jeszcze żywsze i większe niż w wielu innych, do Matki Pana naszego nabożeństwo, wskutek czego wróciwszy do swojej puszczy na górę Karmel, pierwsi tam wystawili kaplicę albo kościółek na cześć Najsw. Marji Panny i serdecznie tam ją wielbili.

Pod jej tedy szczególną opieką trwało znowu to pustelnicze zgromadzenie początek swój od proroka Eliasza biorące. Gdy zaś z biegiem czasu i po rozszerzeniu się i utrwaleniu wiary chrześcijańskiej w świecie, zaczęły zakładać się zakony zatwierdzone przez kościół św. pustelnicy z góry Karmel uzyskali także zatwierdzenie jako zakon i nazwani zostali Bracmi Pustelnikami z góry Karmel, a później, gdy w innych krajach katolickich szczególnie na wschodzie pozakładali swoje klasztory nazwano ich Karmelitami.

W połowie trzynastego wieku, generałem tego zakonu był Szymon Stock, rodem Anglik. Kapłan ten żył 20 lat korzonkami w dębnie wypróchniałym, poświęcając cały czas miłości Chrystusa i czci Matki Jego. Był wzorowym zwierzchnikiem zakonu, pozakładał liczne klasztory i gorliwie popierał nabożeństwo do Najsw. Panny.

Nadewszystko chodziło mu o ożywienie czci Marji między wiernymi stanu świeckiego. W szczerzej pokucie wśród postów i gorących modłów biegał Matkę Boską, aby pobłogosławiła jego zamiarom i dała mu znak, że zamiary jego są Jej mile.

Wysłuchała Najsw. Panna modłów jego; ukazała mu się w gronie Aniołów, a wręczając mu szkaplerz, odebrała się doń temi słowy: „Bierz ten szkaplerz jako sukienkę Bractwa Mojego; jest on oznaką zbawienia, obroną w niebezpieczeństwach, rękomią pokoja. Krzew zamięłowanie czystości serca pomiędzy wiernymi, a po tym szkaplerzu poznaj działki moje; kto sukienkę nosić będzie godnie aż do śmierci, wiecznego ognia obawiać się nie potrzebuje”. Objawienie to wydarzyło się dnia 16 lipca 1251 r. w mieście angielskim Cambridge. Stolica Apostolska zbadała sprawę poczem założono istniejące p. dziś dzień Bractwo Szkaplerza św. Papież Sykstus V (1585—1590) przeznaczył na pamiątkę tej uroczystości dzień 16 lipca dla zakonu Karmelitańskiego, a Benedykt XIII (1724—1730) dla całego kościoła św.

Spełniły się życzenia św. Szymona. Miliony katolików zapisywały się u Karmelitów do Bractwa. Najwięksi mężowie, najwięksi studzy, najznakomitsi dobrodziejcy ludzkości byli członkami tego bractwa, a między innymi: Św. Edward, św. Ludwik Pius V., św. Wawrzyniec Justynian, św. Karol Boromeusz i św. Franciszek Salezy nie wspominając tych, których szkaplerz ocalił z niebezpieczeństw duszy i ciała.

Historja kościoła farnego w Chojnicach.

Kościół parafjalny w Chojnicach, którego mury stawał książę Sambor od roku 1203 do 1205, nosił przed reformacją zaszczytną nazwę metropolii, kolegiaty; jego proboszcz pełnił zazwyczaj urząd dziekana chojnickiego, jako n. p. w roku 1410 Mikołaj, proboszcz i dziekan chojnicki, wzywał całe dekanalne duchowieństwo i gminy, ażeby składały dziesięciny przynależne swojemu arcybiskupowi, zaraz po nim r. 1415 jest dziekanem i proboszczem chojnickim Pogge, który uzyskał stopień doktora na akademii w Paryżu i tyle miał u niej wzięcia, że go jako zastępcę swojego wysłała na sobór powszechny do Kostnicy. Obok proboszcza bywało jeszcze kilku wikarych zatrudnionych przy chojnickiej farze. W roku 1440 zachodzi ich czterech i dwóch osobnych ołtarzistów, przy św. Apolonii i św. Wawrzyńcu. Ostatniemu dawano zwykle probostwo w pobliskiej Nowejcerkwi. Do uświetnienia chwały Bożej wiele się także przyczyniało sławne bractwo duchownych, które zdawna istniało w Chojnicach pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Marji Panny. Członkowie ci duchowni posiadali wystarczające dochody do utrzymania, mieszkali we własnym domu, przychodzili na nabożeństwo do fary, gdzie w przebyterjum na małym chórze mieli swój pozyty do grania, chowali się w grobach brackich naprzeciwko kaplicy św. Marji Magdaleny. Z pomiędzy starych przedreformacyjnych fundacji pobożnych jest ta najbardziej znana, którą uczyniła w roku 1445 chojnicka rada miejska, a którą z tej przyczyny zwano radziecką: podług niej odprawiała się u fary Msza św. śpiewana co dzień z rana. Inna niemniej chwalebna fundacja z roku 1463 dotyczyła Najsw. Sakramentu ołtarza; podług tej fundacji czterech chłopców zawsze było gotowych kapłanowi do asysty, kiedy szedł z Przenajsw. Sakramentem do chorego, dwaj chłopcy na przodku nieśli małe chragwie, inni za nimi trzymali świece, po drodze odmawiali stosowne modlitwy. Ubodzy w Chojnicach znaleźli przed reformacją nie tylko łatwe pomieszczenie w dwóch wielkich szpitalach, ale i duchową posługę zarazem mieli w mieście, ponieważ każdy szpital posiadał własny swój kościółek, przy którym osobny duchowny pełnił służbę Bożą. Klasztor Ojców Augustjanów istniał w Chojnicach już za czasów książąt.

Tak świetne katolickie życie jakże z gruntu wyniszczyła luterska reformacja! Po sześćdziesięcioletnim jej panowaniu kościół parafjalny posiadał luteranie od r. 1555 do 1616. Do grobu poszło bractwo księży pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Marji, dekanat przestał istnieć, a dochody, wystarczające dawniej na ósmiu i więcej duchowych u fary, do tyła zmalały, że nawet dla jednego nie starczyły: Przez dłuższy czas Chojnice nie mogły użyć swego proboszcza, który z odległej filji Powalki dojeżdżał do miasta z nabożeństwem. Dopiero późniejsze, więcej opiekuńcze rządy polskie, zdołały choć w części utrzymać i na nowo rozbudzić przytłumione katolickie życie. Najprzód w roku 1616 odebrano luteranom farę, przy której po długim osieroceniu zamieszkał proboszcz, ażeby mieć dostateczne utrzymanie w mieście. Sąsiednia szlachta, mianowicie Jan Gleisen-Derengowski, Piotr Powalski, sędzia ziemski człuchowski, i Paweł Knut z Czartołomia, chętnie mu dostarczali potrzebnej żywności. Około r. 1628 wydaleniu przez dłuższy czas O. O. Augustjanie zbudowali sobie nową siedzibę na starych gruzach. Już w roku 1629, przyszli im ku pomocy najlepsi pracownicy, ze zniczi, którzy w wyższej swojej szkole wychowali liczną okoliczną młodzież, siedmiu uboższym uczniom dawali wolne utrzymanie w t. zw. bursie czyli konwikcie Derengowskich. Ażeby odświeżyć dawniejszą cześć ku Matce Boskiej, ufundował około r. 1653 ówczesny proboszcz brusi Piotr Różański znany kurs łaciński czyli Officium parvum do N. Maryi Panny. Pomimo takich wysiłków nie odeszło się w Chojnicach bez strat znaczniejszych. Oprócz dwóch kaplic przy farze utraciło to miasto trzy kościoły i domową kaplicę Franciszkanek.

Fara chojnicka za dawnych czasów była daleko kształtniejsza, u góry na sześciu filarach unosiło się piękne sklepienie a po obu stronach niemało ją zdobiły dwie kaplice. Ogromne spustoszenia we farze poczynił między innymi dwukrotny pożar, najprzód za Szwedów w roku 1657, a potem w roku 1738.

Czary i czarownice polskie.

Po dziś dzień przechowały się wierzenia i podania ludowe w czarach i czarownicach.

Rozmaite wierzenia i przesady przechowały się po dziś dzień, gdzie człowiek posługuje się telegrafem bez drutu, samolotem, gdzie oświata poczyniła olbrzymie kroki. Czyż więc wobec tego można się dziwić, że wszystkie te dąta niewyjaśnione zjawiska jasnowidzenia, sugestji, hipnozy, itd. stanowiły w czasach ogólnej strasznej ciemnoty, w średniowieczu, podstawę „czarów”. Czyż dalej ciemnota i nienawiść nie mogły spowodować owych strasznych wyroków sądowych, gdzie tysiące niewinnych ofiar palono na stosach, dręczono, katowano, torturowano w najwstrząsający sposób, aby przyznały się do swej łączności z djabłem?

Sądy w dawniejszej Polsce były łagodne, każdy robił co chciał, wyroków nie wykonywano, ale inaczej odnoszono się do czarownic. Istoty te tęplono u nas zawzięcie. Książę Gamalski w roku 1742 m.

in. tak pisze: „Nie słyhać po innych państwach o tak gęstych wykroczeniach i nagłych, raczej bezprawnych wyrokach — nasza tylko nieszczęśliwa Polska, której wkrótce borów i lasów na sfosy nie stanie”.

Najdawniejszy przepis prawa polskiego o czaro-dziejstwie, znajdujemy w synodzie odbytym przez legata papieskiego Filipa w roku 1279, w Budzie. Czytamy tam: „Ze społeczności wiernych wyłączamy i wyklinamy wszystkich czarowników, którzy czynią czary przez wzywanie djabłów, lub użycie rzeczy poświęconych, surowo zabraniając, aby nikt, prócz własnego ich biskupa nie dawał im rozgrzeszenia, wyjąwszy w godzinę śmierci; inni zaś czarodzieje mogą być rozgrzeszeni przez miejscowych kapłanów, po znaczeniu im odpowiedniej pokuty”. Sejm polski z roku 1543 zajmuje się pierwszy raz sprawami czarnoksiężnikami i oddaje je sądowi duchownemu.

Ażeby być posądzonym o czary nie trzeba było wiele. Wystarczyła byle plotka, byle podejrzenie. Jakaś szewcowa ze Słomnik w r. 1674, została oskarżona o „robienie czarów”.

Otóż cóż na jej niekorzyść zeznają świadkowie? Młynarz Jan Januszewicz widział oskarżoną szewcową „gdy ta zdierała a rwła jakieś ziele koło chałupy. Więcej nie wiem, chyba to, że mówili na nią, że ona musi umieć co”.

Inny świadek opowiada, że gdy mu się krowa ocieliła, oskarżona przychodziła pożyczyc mąki.

Adam Pajczek słyszał tylko, iż ona zbierała coraz patyki i trzaseczki, a na półce w komorze znalazł nietoperza ususzonego.

Na mocy tych zeznań stawiono szewcową przed sądem. Palona od mistrza szynami i po trzykrotnych torturach nie przyznała się do niczego. Wyrok zapadł następujący: „Ponieważ Dorota Pilecka, szewcowa, poddana jejmości pani Oraczewskiej bawiła się temi czarami i gusłami rónzemi, tedy ma być za ten występek żywo ogniem spalona od mistrza na to wezwanego, na rozstajniach i to na miejscu na to przygotowanym”.

Jakież to były sposoby, któremi wydobywano zeznania? Porządek sądów z roku 1618 pisze: „Zeznania są wydobywane wodą, octem, laniem wrzącego oleju w gardło, smarowaniem siarką, smołą gorzącą lub słońcą, głodem, pragnieniem wielkiem, przyłożeniem na pępek myszy, szerszeni, albo jakich innych chrobaków jadawitych, nakrytych bańką, tak aby wyjść nie mogły, ciało cierpiącego dręcząc; jakoteż, gdy złoczyńcę ku ławie przywiążą, nogi jego namażą, potem kożę przywiódą, która rada sól jada, aby pięty onego złoczyńcy lizala; który ból powiadają ma być okrutnym bez obrażenia cielesnego... dalej przez ciągnięcie powrozami, gdy nago złoczyńca (wszakże wstyd przyrodzony mając nakryty) na węższej ławie niż ciało jest, bywa pod pachę przez piersi przywiązany, potem wielkie palce u nóg bywają związane, a powrót od nich około osi u koła okręca, aby tak obracaniem koła ciało złoczyńcy ku wypowiedzeniu prawdy było ciągnięte. Niektórym też, którzy na męki mają być zdani, pierwej wszystkie włosy brzytwą ogolą, dla opatrzenia, aby jakich kunsztownych pomocy we włosiach nie miał, według czarnoksiężstwa, albo innych, za któremi więc żadnej męki nie czują”.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cudowny lekarz ślepych.

Przed szeregiem miesięcy wszystkie dzienniki obiegała wiadomość, że francuskiemu okuliście Bonnefontowi udało się przywrócić wzrok ślepemu na oba oczy inwalidzie wojennemu.

Z początku nie chciano temu wierzyć.

Poważni lekarze twierdzili, że chodzi tutaj albo o świadome oszustwo, albo też o zręczną reklamę.

Jednakowoż kilku najprzeznaczniejszych fachowców stwierdziło, że w pewnych odosobnionych, nadzwyczaj rzadkich wypadkach ślepotę można uleczyć w drodze operacji.

W styczniu b. r. doniosły znowu dzienniki o drugim cudownym uleczeniu przez Bonnefonta pewnego młodzieńca, który wskutek eksplozji przed kilku laty wzrok utracił. Wówczas świat naukowy zaczął się silnie interesować nieznanym okulistą.

Paryski związek lekarzy zaprosił go do wygłoszenia odczytu o nowym sposobie leczniczym.

Bonnefont odmówił skromnie, uzasadniając odmowę swoją tem, że naprzód musi mieć większą ilość wypadków na poparcie metody. I oto niedawno dr. Bonnefont znowu przywrócił wzrok dwóm inwalidom wojennym.

Młody lekarz zdecydował się wobec tego wreszcie i wygłosił w wielkiej sali Akademii paryskiej wykład. Bonnefont oświadczył, że czterokrotnie udało mu się przywrócić wzrok ślepcom, których słynni profesorowie uznali za nieuleczalnych. Trzej z pośród jego uleczonych pacjentów może się już oddawać swojej zawodowej pracy, a czwarty może już wychodzić sam na spacer.

Do młodych.

Hej, żebym ja mój Boże!
Był tak młody jak wy,
W licach młodej krwi zorze
Miał i waszych oczu skry.

Serce w piersi mi biło,
Waszym rytmem, puk, puk, puk.

Wasze w duszy marzyło,
Szczyty stońc, gwiazd... mlecznych dróg...

Żebym jako wy młodzi,
Miał ja w sobie życia zdroj,
Tonął w kwiatów powodzi,
Co wam kwieci marzeń rój.

Żebym jako wy "jurny"
"Harny" z werwą życia zuch,
Jako piorun burz chmurny,
Blyskawiczny miał wasz ruch....

Żebym szczęście jedyne
Miał miłości waszej kwiat
Kochał, kochał, dziewczynę
Nad swe życie, cały świat.

Miałem wolną ojczyznę?
Jak wy — Boże kochany
Ja młody miał truciznę,
Niewolnicze kajdany..

Moje życie pastusze
Oj nie kwitło mój Boże
Bo mi serce i duszę,
Krępowały kajdany...

W schyłku życia szarżynie,
Bym dziś werw miał waszych lat;
Tak bym służył ojczyźnie,
By się dziwił, cały świat!!!

Wesołe i poważne.

Kto podłuchuje, ten na pewno tyle złego usłyszy o innych, jak o sobie samym.

Niejeden dlatego tylko mówi prawdę, bo sądzi, że w ten sposób najłatwiej podejście łatwowiernych.

O! Jak chlubnie, jak miło,
Wyznać przed światem Bożym,
Ze tu głowę położym?
Bo nie masz miłszej strony,
Jako kraj mój rodnozy!

Marka i złoty.

Zapytałem raz bankiera
(W mieście jest on dobrze znan)
Jak na nasze dziś finanse
Zapatruje się szan pan?
Czemu marka wciąż spadała,
Chociaż przyczyn było brak
I nikt jej nie zdołał pomódz
I padała ciągle tak?
A gdy dziś nam złoty dano,
To ci stoi, jakby dąb,
Stoi, z miejsca się nie ruszy
Przy zwycięskich dźwiękach trąb?
Na to bankier mi odpowie,
Czyniąc przytem mądry gest:
— Marka — żeńskiego rodzaju,
Gdy męskiego — Złoty jest!

Ludzie z miasta wyjeżdżają na farmę dla odpoczynku, a mężowie też wysyłają żony na farmy dla odpoczynku.

Jeden z lekarzy dowodzi, że kobieta nie jest tak długo chora, jak długo może się skarżyć na chorobę.

Tren paskarza.

O bodaj z piekła nie wyrzwał on.
Tak paskarz na złoty sarka.
Wyząć go! Wygnąć! Precz złotym! Won!
Niech wróci najmilsza marka.
Przy niej się człowiek najadł i spłi,
I pełną kieszeń miał złota,
A dziś? Spekulant opada z sił,
Śmieje się z niego hołota.
O złoty, złoty, bodajś pęki.
Ty, co nam smutku ślesz rzeki,
Bądź razem z Grabskim, co stwarza lęk,
Przeklęty na wieków wieki!

Oszczędność jest wielką cnotą, ale niużyteczną, gdy niema z czego oszczędzać.

Pascal powiedział: "Wątpić w Boga, znaczy wierzyć w niego".

Kłótnia.

Raz straszna kłótnia zawrzała
pomiędzy częściami ciała,
która z nich najwięcej znaczy?
Jedna tak mówi, a druga inaczej...

Usta drą się co sily. Oczy płaczą rzewnie.
Ręce bić poczynają. Nogi kopią gniewnie.
A gdy krzyki, lamenty
i mocniejsze argumenty
rozniecają tylko kłótnie,
wszyscy się radzą Głowy... Ta rzekła im smutnie:
"Nierozsądne! daremnie! zaprzestańcie hecy,
W świecie największą rolę grają dzisiaj plecy".

Jedna tylko część ciała
upaćcie milczała.

Gdy przemówiła — wszyscy nura dali,
a ona rzekła tak (do pustej sali):
"Głowa, plecy, noga, pięść,
jednym słowem każda część
mniemanie niepewnej zyskała.
Ja jedna tylko jestem — pewną częścią ciała."

Uczciwy nieprzyjaciel zawsze więcej wart od fałszywego przyjaciela.

Nigdyśmy nie widzieli dłużnika, który by się spieszył aż do spocenia się z oddaniem długów.

Każdy kawaler myśli, że najłatwiejszą rzeczą w życiu jest prowadzić żonę.

Im kto ma więcej pustą głowę, tem wyżej ją podnosi.

Niejeden musi sobie dziś powtarzać:
"Gdybym nie był cymbał,
To bym nie był bymbał".

Wielu ludzi boi się prócz żony i policjanta.

Najstarsza firma na świecie: ON i ONA.

Rozmaitości.

Co to dziś dla stworzenia filmu nie robią? Pewna wielka firma amerykańska zbudowała na wybrzeżu Oceanu Spokojnego cały Paryż tak, jak on wyglądał w 15. wieku z niezliczonymi zaukami, krętymi uliczkami, domkami i wspaniałym kościołem Notre Dame (Nasza Pani Matka Boska).

Około budowy miasta pracowało przez sześć miesięcy dwustu cieśli, stu trzydziestu murarzy, rzeźbiarzy, blacharzy i elektrotechników. Katedra ma 150 stóp szerokości i 225 wysokości. Olbrzymie głazy sprowadzono o setki mil dla wybrukowania placów i ulic. Z chwilą, gdy miasto było zbudowane, przystąpiono do dramatu. W przedstawieniu bierze udział cztery tysiące osób. Ponieważ każda z nich odgrywać będzie po kilka ról, więc sprawiono około dwudziestu tysięcy kostiumów. Siła światła, zużyta do zdejmowania nocnych scen, wystarczyłaby na oświetlenie milionowego miasta.

Gdy zdjęcia były skończone, filmy zapakowano do stalowej skrzyni i zabezpieczywszy je na ogromną sumę, odesłano do Nowego Jorku, skąd niebawem powędrują na cały świat.

Matka strzela do syna, aby nie został złodziejem W pewnej rodzinie w Chicago rozegrał się niezwykle dramat. Jedyny syn pani Rose Simio wiódł bardzo hulawcze życie. Nie można go było skłonić do żadnego zajęcia ani ożenku. Dni i noce przepędzał w najgorszym towarzystwie, domagając się ciągle od matki pieniędzy. Kiedy go matka pewnego razu usilnie naklaniała, ażeby się zabrał do jakiejś pracy, syn odpowiedział cynicznie: "Jeżeli mi nie dasz pieniędzy, to pójdę kraść". Słowa te matkę strasznie przeraziły. Wzięła rewolwer do ręki i zawałała: "Wpierw, zanim moje oczy patrzeć będą, jak ciebie powiodą do domu karnego, zastrzelę cię". Syn zaczął z niej drwić: "Ależ ty nie masz odwagi do strzelania". — Lecz wtem już padł strzał i kula utkwiła w szyi. Obecnie syn walczy ze śmiercią, a matka siedząc w areszcie, oświadczyła ze łzami w oczach, że czynu tego dopuściła się, ażeby ocalić syna od "utrąty honoru i duszy".

Dużo palił i długo żył. Bismark, który ściśle zapisywał w swych rejestrach domowych wydatki każdego dnia wypalił w ciągu swego życia 150000 cygar, czyli 8 cygar dziennie.

Jeszcze większym palaczem jest sławny wynalazca Edison, który wypalał dziennie 12 cygar, około 10 fajek i 20 papierosów.

Namiętym palaczem fajki był A. Mickiewicz, a wszyscy niemal poeci angielscy XIX wieku zatruli się nikotyną.

Lecz palacze ci ustąpić muszą przed Dr Helley'em który dożył 74 lat życia i w ciągu 50 lat wypalił 628 715 papierosów czyli 35 papierosów dziennie nie licząc fajki, której nie wypuszczał z ust, gdy był w swem mieszkaniu.

Jeszcze większą ilośća spalonego tytoniu poszczycić się może holenderski inżynier van Hops, który przeżył lat 81, a wypalał funt tytoniu codziennie.

Jeden z największych dziwaków. We Wenecji popełnił samobójstwo młody szewc, którego ojciec jest właścicielem jednego z najpiękniejszych pałaców w Wenecji, przytem jest bardzo bogatym człowiekiem, o tytule rodowym barona.

Syn jego jednak dziwnie znienawidził dobrobyt domowy i zapragnął żyć życiem prostego człowieka. Opuściwszy zatem pałac rodzinny, przeniósł się na przedmieście jeszcze jako młody chłopak i utworzył tu w małym domku warsztat szewski. Naprawiał buty ubogim mieszkańcom, był wściekły, gdy ktokolwiek zapytał go, czy jest on syn bogatego barona i właściciela wspaniałego pałacu.

Znudzony ciągłymi odwiedzinami ludzi, którzy chcieli poznać barona — szewca, popełnił samobójstwo, wieszając się na haku lampy w swej szewskiej pracowni.

Je jest złota na świecie? Według obliczeń ilość złota w monetach i sztabach równa się 2 miliardom funtów angielskich. Z tego Stany Zjednoczone posiadają obecnie 800 milionów, gdy przed wojną posiadały tylko 300. Francja posiada 220 milionów, a Anglja 60 milionów, która to suma odpowiada ilości złota, posiadanej przez Anglję przed wojną. Hiszpanja zajmuje czwarte miejsce, posiadając 100 milionów. Niemcy zaś mają około 22 milionów. Roczna produkcja wynosi około 70 milionów, z tego połowa przypada na Transwaal.

Jak długo spać należy? Na pytanie to odpowiada lekarz angielski Weber co następuje:

Za długi sen — więcej jak 8 lub 9 godzin dla dorosłych — jest często bardziej szkodliwy, niż za krótki, szczególnie u osób krwistych. Doprowadza on do zwyrodnienia naczyń mózgowych, do zmniejszenia sprężystości nerwów, do paraliżu a nawet często do oglupienia. Emanuel Kant, który nie był tylko filozofem, ale posiadał także zdrowe zapatrywanie, dotyczące praktycznego życia, uczył, że nadmiar snu osłabia energję i skraca życie. Spać powinno się tylko w nocy; zdrowi w średnim wieku, nie powinni w dzień wcale spać, starzy zaś mało tylko. Jest to złem przyzwyczajeniem, z nocy dzień robić, tj. późno się kłaść, a rano późno wstawać. Statystyka podaje, że prawie wszyscy, którzy długo żyli, wcześniej wieczorem się kładli a rano wcześniej wstawali.

Inny angielski badacz powiada: Nie masz nic szkodliwego jak za długi sen. Doprowadza on do ociężałości, do przytępienia wszystkich czynności cielesnych i do osłabienia ciała; przyćmiewa i niszczy zmysły i czyni ciało i ducha niezdolnymi do pracy. Za długim snem spowodowane zwolnienie obiegu krwi prowadzi do otępiłości krwistości, a ostatecznie do puchliny wodnej, do paraliżu i innych zaburzeń.

Kto wogóle fizycznie lub umysłowo pracuje powinien o zwykłej godzinie wstawać, choćby się też i później położył lub źle spał.

O wielkich ludziach Wielkich ludzi przedstawiamy sobie z powierzchowności przeważnie jako figury wspaniałe o wysokim czole, płomiennym wzroku, orlim nosie, itd., dalej jako ludzi bez wybitniejszych słabości ludzkich itd. Tymczasem w rzeczywistości jest inaczej: Wielcy ludzie byli nieraz bardzo wesołymi towarzyszami, którzy mieli słabości z ułomności nieraz większe od przeciętnego śmiertelnika. Lubili się bawić, dobrze jeść, pić itd. Było też między nimi dużo iłusciocich. Napoleon był tęgim. Samuel Johnson, prezydent Ameryki był tłusty.

Sławy Wiktora Hugo nie mógł pomieścić ani świat, ani jego własny surdut — rzekł któryś i inteligentniejszy Francuzów. Wiktor Hugo umiał żyć. Oto jego obiad: kotlety baranie, fasola w oliwie, omlet, mleko, ser i kawa. Do tego wino.

Rossiniego słynnego muzyka, nazwali współczesny hipopotamem w spodniach. Znakomity ten kompozytor jeszcze na sześć lat przed swoją śmiercią nie mógł dojrzeć własnych stóp.

Aleksander Dumas sławny pisarz, miał zwyczaj zjadać na śniadanie trzy befsztyki. Balzac podobniejszy był do beczki niż do człowieka.

Szybkość człowieka. Tysiące lat długo pozostawał człowiek, co do szybkości jego posuwania się w tyle od wielu zwierząt jak ptaków, czworonogów i zwierząt pływających. To się w najnowszym czasie zmieniło, dzięki jego wynalazkom technicznym, które wszystkie inne stworzenia prześciga. Przecignię on najszybszego ptaka. Spostrzeżono że samolotów, że różne ptaki wcale tak szybko nie potrafią latać, jak to dotąd utrzymywano. Dzikie kaczkę i kęsi np. nie są nawet zdolne dwa kilometry na minutę przebyć, podczas gdy bekasy doprowadzają mniej więcej do 16 kilometrów na godz. Najszybszym z europejskich ptaków będzie prawdopodobnie wędrowny sokół, którego przeciętna szybkość podaje się na 150 klm. na godzinę, może on jednak przy nagłym spuszczeniu się na swą ofiarę, szybkość tę podwoić. Jaskółka, jaka gniedzi się w górach północnowschodniej Azji, będzie może najszybszym ptakiem świata; szybkość jej liczy się na jakie 300 kilometrów na godzinę. Lecz to zawsze jeszcze jest mniej od szybkości najnowszych samolotów.

Rekord szybkości pod tym względem trzyma obecnie wyścigowy samolot amerykański, który posiada motor o sile 500 koni maszynowych i osiąga szybkość 400 kilometrów na godzinę. Ponieważ zaś każdy samolot może trzy razy szybciej się spuszczać, jak jego normalny lot wynosi, zatem można by liczyć przy tej maszynie szybkość przy opadaniu na około 1000 kilometrów na godz. Przy poruszaniu się na ziemi wyprzedził samochód najszybszych czworonogów bardzo znacznie. Porównawszy z tem szybkość najszybszego z czworonogów leoparda indyjskiego, który na krótkie odległości przebywa najwyżej 90 klm. na godzinę, poznajemy, jak skromnie przedstawia się szybkość zwierzęcia.

Zarty.

W restauracji.

Gość: "Aleć, mój panie, podano mi jaja zepsute!"

Restaurator: "Nic dziwnego, panie dobrodzieju... Teraz wogóle na świecie jest takie zepsucie, że nawet kury zepsute jaja noszą."

gwarancje bankowe, dyrekcja lasów drzewa nie wy-
daje. Na dobitkę Dyrekcja lasów wydała zarządzenie
fantowania przedsiębiorstw za całą sumę, wskutek
czego przedsiębiorstwom tym grozi zamknięcie, a ro-
botnikom straszne widmo bezrobocia.

Przedsiębiorstwa te czyniły starania u odnośnych
instancji o złagodzenie zarządzeń, gwarantując za-
płatę za d zewo w czasie późniejszym. Dotychczas
starania te jednakowoż, jak nas informują, były bez-
skuteczne. Tak przedstawiają sprawę przemysłowcy
drzewni. Mamy nadzieję, że władze państwowe, o ile
tak jest istotnie, wobec klęski gospodarczej, jakaby
zamknięcie tych warsztatów spowodowało, — stano-
wisko swe poddadzą rewizji i uczynią wszystko, co
bez uszczerbku dla skarbu państwa czynić można,
ażby uniknąć niepotądanych zwłaszcza w chwili
dzisiejszej następstw.

Pomyje, pow. Tczew. P. pos. Mania z Rajków
wybrał się w sobotę dnia 12 lipca z rodziną na prze-
gląd gospodarstwa. W drodze spłoszył się młody
koń i zmierzał do rowu. P. poseł, obawiając się
nieszczęścia, wyskoczył, by konia wstrzymać, lecz tak
nieszczęśliwie, że dostał się pod wóz, który przeszedł
przez niego i potoczył się w rów, wysypując osoby na
nim siedzące, lecz na szczęście nikomu nie się nie
stało, zaś p. poseł stracił przytomność. Obandażowa-
no go i po kilku godzinach wypoczynku mógł ruszyć do
domu, gdzie 5 dni przeleżał w łóżku. Mimo tego, wy-
jechał do Warszawy, by brać udział w obradach sej-
nowych.

Pelplin. Biskup płocki ks. Nowowiejski w to-
warzystwie kilku karcowników bawił we wtorek jak pisał
„Pielgrzym“ w Pelplinie. Przybywszy w poniedziałek
do ks. dziekana Drapiewskiego, brata znanego artysty
malarza, który wykonał wymalowanie katedry płockiej,
pozostał Dostojny Gość do wtorku w Nowejcerkwi,
skąd przybył do miejscowości naszej i odwiedził malar-
za-artystę Drapiewskiego. Po złożeniu wizyty Ks.
Biskupowi Rosentretterowi oraz zwiedzeniu katedry
udał się Ks. Biskup Nowowiejski w dalszą podróż, którą
odbywa wspaniałym samochodem, ofiarowanym mu
przez diecezję.

Swiecie. W sobotę dnia 19 lipca umarł u
swej rodziny, dawniejszy mistrz introligatorski w
Chełmży śp. Franciszek Spiske. Całe jego życie było
jednym pasmem modlitwy i pracy, w obejściu uprzej-
my i nawskroś rzetelny i uczciwy.

Kłobuczyn, pow. kartuski. Dnia 19 b. m.,
około godz. 10 wybuchł pożar u gosp. Augustyna
Taaoczka. Pożar powstał z niewiadomych dotychczas
przyczyn w stodole, która się spaliła, a oprócz tego
stajnia i dom mieszkalny. Sprzęty zdołano wszystkie
wyratować, spaliła się tylko 2-centnarowa świnia
Pozkodowany zabezpieczonym nie był.

Puck. Dnia 17-go bm. odbyły się na miejscach
specjalnie zabezpieczonych zatoki Fuckiej i Gdańskiej
pierwsze doroczne ćwiczenia artyleryjskie w ostrym
strzelaniu okrętów m. wojennej, które trwały od go-
dziny 8 do 16 tej. Głuchy odgłos strzałów działowych
podobny do dalekiego grzmotu, był słyszany na całym
wybrzeżu. W czasie ćwiczeń tak przejeżdżał łódkami
spacerowem po zatoce jak i wyjazd rybakom na polów
był wzbroniony.

Toruń. W ostatnim czasie zachodzą na Po-
morzu rzeczy, które dają do myślenia. Minister spraw
wojskowych powinien w te sprawy poważnie wejść.
Kilka dni temu donosiliśmy o dzielnym rąbaniu oficera
przez drugiego oficera w Grudziądzu, a obecnie
„Słowo Pomorskie“ donosi z Torunia, że w kabarecie
tamtejszym wśród tańczących tam par przeważały
wojskowe mundury, a w końcu na estradzie kabaretu
śpiewali oficerzy polscy — piosenki rosyjskie.

Jest nadzieja — powiada „Słowo Pomorskie“
— że podobny wybrzyk zdarzył się w Toruniu po raz
ostatni.

Ostatnie telegramy.

Na Śląsku praca rozpoczęta.

W środę większa część hut metalowych rozpo-
częła pracę na nowych warunkach, dotyczących prze-
dłużenia pracy. Wysiłki ku wywołaniu strajku spełzyły
na niczem. W tym samym dniu o 4 godz. rozpo-
częły się układy pomiędzy przedstawicielami przemy-
ślowców a robotnikami w sprawie obniżenia płac.

W poszukiwaniu za ministrem.

Nie mamy ministra spraw zagranicznych. W
najważniejszej chwili, gdy w Londynie rozstrzygają się
losy Europy, zachęcało się w Warszawie rozmaitym
politykom przerabiać rządy i po za plecyma ministra
Zamoyskiego pomieścić w rządzie posłów Thugutta
i Stanisława Grabskiego. Teraz niema ani Thugutta,
ani Grabskiego ani Zamoyskiego i p. minister Grabski
szuka za ministrem i jeszcze pytanie, jakiego dostanie.
To jest nauka, ażeby ministrami nie zamiatać
według czyjogoś widzimisię.

Niezwykłe nawalnice.

W nocy na środę przeszły nad Berlinem 4 burze,
z których jedna trwała 4 godziny. Sklepy w połowie
Berlina zostały pozalwane. Straż pożarną wzywano
przeszło 80 razy.

Główny sprawca zamachu na prochownię zbiegł.

We Lwowie przyaresztowano Gierowskiego, który
był heraszem szajki, mającej wysadzić prochownię w
powietrze. W chwili aresztowania wydobyl rewolwer
i strzelił do policjanta, poczem zbiegł, strzelając na
wszystkie strony.

Nowy prezydent w Meksyku.

Z Nowego Jorku dochodzi wiadomość, że w
Meksyku został wybrany nowy prezydent, generał Calles.

Znowu wyśledzono jaskinię komunistów.

W powiecie konstantynowskim województwa lu-
belskiego przytrzymano 12 komunistów za rozdawanie
odezw komunistycznych.

Dalsze ulgi cłowe.

W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie
rządowe, wprowadzające dalsze ulgi cłowe. Dla prze-
mysłu hutniczego wprowadzono niższą 20 procent na
rudę i szmelc dla hut oraz na przesyłki wyrobów hut-
nicznych. Ulgi obowiązować będą do 31 grudnia br.

W pogoni za ministrem.

Minister Grabski wysłał telegraficznie zapytanie
do posła p. Władysława Wróblewskiego we Waszyng-
tonie, czyby nie przyjął urzędu ministra spraw za-
granicznych. Gdyby odmówił, zwróci się p. Grabski
do posła polskiego w Berlinie p. Kazim. Olszewskiego.

To są następstwa.

Posel Wróblewski stanowiska ministra spraw za-
granicznych nie chce przyjąć. W czwartek miał min-
ister Grabski poufną naradę z posłami Głabińskim,
Kasznica i Chacińskim. W obec pogłoski, jakoby p.
Skrzyński miał ponownie zostać ministrem spraw za-
granicznych, zaprotestował poseł Głabiński w imieniu
Związku Lud. Narod. oświadczając, że miałoby to nie-
oczekiwane skutki w obec rządu.

Zwycięstwo jazdy polskiej.

W czwartek odbyły się w Paryżu zawody o mi-
strzostwo olimpijskie „konia wojskowego“, na prze-
strzeni 36 kilometrów. W zawodach wzięło udział
46 jeźdźców, w tem ze strony polskiej pułkownik
Rommel na koniu „Krechowiak“, kapitan Suski na
„Ketty Lady“, porucznik Szosland na „Heli“ i major
Kucmorowski na „Amonie“. Polacy mieli trudne sta-
nowisko, ponieważ wszyscy inni jeźdźcy mieli konie
bardzo wysokiej klasy. Pomimo to konie polskie po-
konały wszelkie przeszkody wprost nadzwyczajnie.
Komisja uznała, że tylko polska drużyna wypełniła
w całości trudne zadanie. Wyników nie wiadomo
dotąd, ale prywatnie wiadomo, że Polacy zdobędą
najlepsze miejsca.

List posła Thugutta.

Gazeta „Wyzwolenie“ ogłasza list posła Thugutta,
w którym spowiada się ze swoich przekonań. Powia-
da, że chociaż z partii nie wystąpi, to urzędu prezesa
więcej nie przyjmie. Dalej powiada, że dla państwa
należy ponosić obecnie wiele ofiar. Skoro nie można
poprawić Sejmu, należy wzmocnić rząd. Uprawianie
jałowego oporu nikomu korzyści nie przynosi, bo ani
rządowi, ani państwu, ani prawicy, która i bez tego
bez lewicy być się nie może.

Słynny amerykański Ford

zawiadomił przedstawiciela amerykańskiego na konfe-
rencyi londyńskiej, że chętnie podpisze znaczną część
pożyczki, gdy życzenia Francji będą uwzględnione.

Cała Francja obleżona chrabąszczem ziemniaczanym.

Plaga chrabąszczy ziemniaczanych ogarnęła prawie
całą Francję. Władze niemieckie wzywają już
teraz do obrony na wypadek, gdyby zaraza miała się
przerzucić do Niemiec.

20 000 ofiar powodzi w Chinach.

Z Pekinu donoszą, że podczas powodzi, która
powstała wskutek oberwania się chmury, zginęło
20 000 osób.

Bombardowanie Sao Paolo.

W nocy na środę samoloty rządowe bombardowa-
ły Sao Paolo. Wojska rządowe posuwają się na-
przód.

Minister Zamoyski

prosił, ażeby go stanowczo zwolniono w piątek.

Napady na Kresach Wschodnich

nie ustają. Organizują je sowieci. W nocy na czwartek
zamordowano właściciela dóbr Mencla w Bełdnie w po-
wiece kałuskim.

Zwłoki Matteotti'ego

wrzucono do Tybru. Taką wiadomość otrzymał rząd
włoski.

Głód w bolszewji.

W gubernji saratowskiej chłopci spłądowali pań-
stwowe magazyny zboża.

Sprawa ograniczenia świąt.

Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowej przy-
jęto projekt rządowy o d. zmiany świąt pod warun-
kiem, że władze kościelne zgodzą się na to.

Taryfa płac w rolnictwie.

Warunki płacy akordowej podczas żniw.

Związki pracodawców i pracowników w rolnictwie,
a mianowicie: Zjednoczenie Producentów Rolnych,
Pom. Tow. Rolnicze, Landbund Weichselgau, Arbeits-
geberverband, Związek Robotników Roln i Leśn., Z. Z. P.
Chrześc. Zjednoczenie Rob., Związek Zaw. Rob. Roln.
zawarły następującą umowę, obowiązującą na czas
żniw 1928 r.:

Płacę akordową ustala się:
Za jedną prawidłowo sieczoną morgę magde-
burską:
Ozimy z pobieraczką i ustawieniem słabego zboża
wartość 32 funtów,
Za jedną morgę silnego żyta — wartość 36 ft.
Za ozimę na pokos (słabe) — wartość 22 ft.
Za ozimę na pokos (silne) — wartość 24 ft.
Jarzyna z pobieraczką i ustawieniem —
wartość 30 ft.
Od jarzyny na pokos — wartość 22 ft.
Jarzyny z przeważającym zbożem strączkowym i
czysto strączkowe podlegają obopólnej umowie.
Tam, gdzie do dobrowolnej ugody nie przyjdzie,
siecze się na dzionkę.
Kosnik płac pobieraczce od jednej morgi 35%
od wyżej wymienionych norm.
Przy wyżej wymienionych normach budżet się od-
ciąga i to, jak następuje:
ordynarjuszom dziennie 36 ft.
chałupnikom dziennie 19 ft.
robotnikom sezonowym (wszystkim) dziennie 13 ft.
Zacięźnikom dziennie 6²/₃ ft.

Poczta Redakcji.

Do Tucholi. Chwilowo wstrzymamy się z ogło-
szeniem podanych przez Pana szczegółów w sprawie
owego Niemca. Za pamięć serdecznie dziękujemy.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Baczność! Zebranie Towarzy-
stwa Młodzieży pod op. „św. Stanisława Kostki“
odbędzie się w niedzielę dnia 27 lipca o godzinie 12
w południe w salce klasztornej.

O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Choj-
nicach odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz.
12 w lokalu Engla. O liczny udział prosi

Zarząd.

Chojnice. Z drużyn harcerek. Z powodu
przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej dnia 6 sierpnia br.
wzywa się druhów, aby się stawili już 5 sierpnia br.
dla przeprowadzenia przygotowań o godz. 3 po poł.
na podwórzu gimnazjalnem.

Chojnice. W niedzielę, dnia 27. b. m. o godz.
12 w południe w lokalu pod „Złotym Lwem“
p. Jażdżewskiego w Chojnicach odbędzie się Zebranie
Związku Zaw. Osobników Rolnych. Na porządku
dziennym bardzo ważne sprawy jak n. p. sprawozdanie
zast. prezesa p. Wenty z Zjazdu w Grudziądzu i
inne. O przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się
1 sierpnia na Starostwie o godz. 5 po południu
Zarząd.

Targ na bydło.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Poznań, dnia 23. lipca 1924 r.

Spędzono:	krów 204,	bydła —,
	wołów 48,	bubaj 167,
	cieląt 338,	świń 1895,
	prosiąt —,	owiec 362,
	kóz —,	jagniąt —.

Płacno za 100 kilo żywej wagi.

	w złotych polskich	
za bydło rogate	I. klasy	84—
	II. klasy	70—72
	III. klasy	46—52
za cielęta	I. klasy	68—
	II. klasy	60—
	III. klasy	48—50
za świnię	I. klasy	108—
	II. klasy	90—93
	III. klasy	80—84
za owce	I. klasy	56—
	II. klasy	45—50
	III. klasy	40—

za prosięta za parę 6—8 tyg. —

" " " " 9 tyg. —

Przebieg targu: Targ na świnię bardzo ożywiony.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kun.
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego
w Chojnicach.

Wielki wybór we wazach — szufelkach
do okruch, w płytach do tort, podstawach
do szklanek herbaclanych

Ludwik Rasch

Zastawy stołowe jako i serwisy do
kawy, filiżanki do kawy (Moka)
w rozmaitej cenie.

Sól kuchenna, śledzie — Matias — kawę, cykorję, czekoladę, karmelki
konfekt, miął mydlany, mydło Kenera i t. d.

nader tanio sprzedaje

Dom wysyłkowy MERKUR, Chojnice.

Obwieszczenie.

Nazwę ulicy Ceglanianej zamienia się na ulicę Mickiewicza.

Zarząd Policji Miejskiej.
Dr. Sobierajczyk.

Reforma rolna

będzie dopiero aktualna, skoro wykupimy te grunta i posiadłości, które na wykupienie i kupno czekają.

Webec tego poleca

ODDZIAŁ I.: wielką ilość nieruchomości, wszelkiego rodzaju, majątki ziemskie, gospodarstwa, zagrody, gościniec, domostwa połączone z przedsiębiorstwami handlowymi i przemysłowymi w większych i mniejszych miastach, fabryki, młyny, cegielnie, tartaki, młeczarnie, wile i t. d., w cenie od 2000 do 1000000 złotych. Dla kupujących pośrednictwo bezpłatne. Przyjmuje się dalsze zlecenia na kupno, sprzedaż lub zamianę nieruchomości wszelkiego rodzaju w Polsce, Niemczech i Gdańsku.

ODDZIAŁ II.: poleca się przy kupnie, sprzedaży, regulacji i inkasowaniu hipotek, depozytów, akcji, pretensji i t. d. dla dłużników i wierzycieli.

ODDZIAŁ III.: przeprowadza parcelację majątków ziemskich w Polsce.

Proszę zażądać bezpl. przesłania odnośnych prospektów

EDMUND SUWALSKI, bankowiec Bydgoszcz ul. Sniadeckich nr. 2. Telefon nr. 590.

Przedstawicielom z dobrymi referencjami oddam na poszczególne obwody zastępstwo pod korzystnymi warunkami.

Nadeszły nowe transporty najlepszej

Smoly szwedzkiej

którą sprzedamy po najniższych cenach.

Franciszek Guttman i Ska.
Tczew, ul. Hallera 24 tel. 47 i 75. Starogard, ul. Pelplińska tel. 79.

Węgiel

Ia górnośl. gruby, kostka i orzech dostarcza w każdej ilości franko dom po cenach niższych

Telefon nr. 47. „Opal“ Dworcowa 44.

Polecam mój bogato zaopatrzone skład w przedmioty złote jako i srebrne w zegarki

zegary wahadłowe stojące gwoździe pamiątkowe po przystępnych cenach.

Bruno Lougear, zegarmistrz Gdańska 19.

Sól kuchenną i bydłęcą

oddaje tanio

G. C. Nath, Chojnice.

Nie zrównana domieszka do kawy

GLEBA

z podkową

Kto raz spróbuje, innej używać nie będzie.

Przemysł czysto polski

Sp. Ziemiańska Producentów Cykorji
we WŁOCŁAWKU.

Tel. 273 **Rolnik-Chojnice** Tel. 273

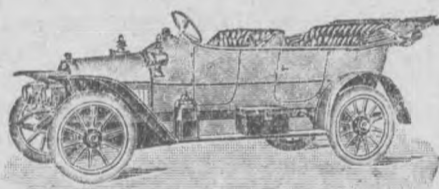
poleca

Węgiel górnośląski

gruby.

Cena niżej kopalnianej.

Sprzedaz za gotówkę i na kredyt.



Centrala Samochodów Richarda Gehrke

Telef. 108 Chojnice Telef. 108

zaofiarowa

furmaństwo samochodowe

do jazd handlowych, służbowych i wycieczkowych, taksamo służy

—: krytym samochodem —:

do transportu chorych

—: po cenach przystępnych. —:

Również poleca

benzynę, oleje, artykuły do młynów i gorzelni.

Poszukuję od 1 sierpnia lub września

posady

w kancelarii państwowej lub prywatnej. Łask. zgłoszenia pod nr 10 do Dziennika Pomorskiego.

Przyjmę

służącego

z rodziną na ordynację do gospodarstwa natychmiast oraz służącą - gospodynią.

Nowydwór, poczta Ogorzeliń. Gańska

Rolnik-Chojnice

poleca po cenach niżej wszelkiej konkurencji

Kosy Pomorskie

ręcznie kute

Kosy syst. „Garantie“ i „Kościuszkę“

Dla odsprzedających znaczny rabat.

Baczność!

Nowa przysyłka obuwia pozagranicznego, marka Godia, Welt, Gerdon, Takt, które po znizowanych cenach sprzedaje

Dom obuwia

Tuchola

ul. Chojnicka 27.

Uczeń

(dobrego wychowania) mający chęć wyszkolić się na dobrego blawatnika, może się zaraz, lub od 15. sierpnia br. przy dogodnych warunkach zgłosić.

Dom blawatów i konfekcji **A. Libera**, Mrocza, wojew. pozn.

Fryzjerskiego

pomocnika

lub ucznia

który ma okazję się wyuczyć sztuki fotografii poszukuje od zaraz lub później

Franciszek Felski Mrocza, wojew. pozn.

Każdą niedzielę od godz. 13-tej począwszy stoją

powózki

do dyspozycji Szanownej publiczności.

Węsierski

ul. Batorego Nr. 1.

Fabryka Cukierków

„Marja“

poleca się jako najkorzystniejsze źródło dla zakupu karmelków **CHOJNICE, Angowicka 30.**

Krzesa

orzech.

polerowane trzecią wyl. od 7,50 zł. jako i elegancie polecam

Fr. Bohle

fabr. mebli

ulica Nowe Miasto 15.

Nowy wózek

sportowy

do składania jest na sprzedaż **Strzelecka 30.**

Kosiarke

dobrze utrzymaną sprzedam. Cena według ugody. Zapłata do 1. X. 1924 roku.

Wł. Litercki

Brusy.

Uczennica

do składu obuwia od 1 sierpnia lub 15 września może się zgłosić

Centralny dom obuwia **B. Skrzyński.**

Umeblowanie

na trzy pokoje i kuchnię zaraz na sprzedaż, zarazem i mieszkanie jest do osiągnięcia. Off. pod M. D. do eksp. nin. pisma.

Polecam jako najlepsze i najtańsze źródło do zakupu towarów kolonialnych dla dalejsprzedających

MERKUR DOM WYSYŁKOWY, Chojnice.